WARSZAWA. Sobota 17/29 Października.

Drugie Półrocze 1859 roku. № 108.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20), W Cesarstwie też sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Św. Zenobii Panny M. Wschód słońca o g. 6 m. 40.—Zach. o g. 4. m. 46.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 2, wczoraj w poł. ciep. 9. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 6.

Najjaśniejszy Pan, wynagradzając poświęcenie się dziewięciu niżej podpisanych osób przy ratowaniu ginących, raczył Najłaskawiej udzielić im medale z napisem: „за спасеніе погибавшихъ", a mianowicie:

Złoty: 1) Walentemu Rasała, włościanowi ze wsi Polanki w Powiecie Stopnickim, za wyratowanie tonących w stawie dwóch chłopców Marcina Czaja i Szymona Wach.

Srebrne: 2) Jerzemu Menszykow, synowi Urzędnika Sztabu Głównego 1-ej Armii, za wyratowanie tonących w rzece Wiśle dwóch Starozakonnych Ides Szajnong i Perli Jud.

3) Piotrowi Kościołowskiemu, czeladnikowi w Warszawie, za wyratowanie tonącego w glinian-kach, za Wolskiemi rogatkami, Filipeckiego czeladnika.

4) Jakubowi Tomaszewskiemu, terminatorowi professyi rzeźniczej w Warszawie, za wyratowanie tonącej w rzece Wiśle, skutkiem załamania się lodu, Magdaleny Sowińskiej.

5) Leonowi Romanowskiemu, Pisarzowi Kancellaryi Administracyi dóbr Nieborowskich w Powiecie Łowickim, za wyratowanie mieszkańca miasta Opoczna, tonącego w stawie.

6) Michałowi Gajos, Gajowemu ze wsi Jawidza w Powiecie Lubelskim, za wyratowanie dwuletniego dziecka z izby płomieniem ogarniętej.

7) Karolowi Sznurowskiemu, przewoźnikowi w Warszawie zamieszkałemu, za wyratowanie 4-letniego dziecka Eidelmana, w rzece Wiśle tonącego.

8) Wojciechowi Stefańczyk, włościaninowi z Gminy Białka, w Powiecie Krasnystawskim, i

9) Dominikowi Malinowskiemu, mieszkańcowi m. Krasnystaw, za wyratowanie Emilii Radoszewskiej i Konstantego Radowieckiego, wpadłych z bryczką w rzekę i tonących.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Ukaz do Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego.

Zapatrzywszy się na Ustawy o Emeryturach z lat 1825, 1835 i 1841, na postanowienia Rady Administracyjnej z d. 24 listopada (6 grudnia) 1850 i 30 października (11 listopada) 1856 r., tudzież na Rozkaz Nasz z d. 21 maja (2 czerwca) 1856 r.

Na rapport Kommissyi Emerytalnej, przedstawiony Nam przez Radę Administracyjną Naszego Królestwa Polskiego, stanowimy:

Artykuł 1. Udzielone zostają, pod zwykłemi warunkami pensye emerytalne, oraz dodatki do takowych pensyi rocznie:

1) Pani Helenie z Zarzyckich Księżnie Golicyn, wdowie po Jenerał-Majorze, Księciu Aleksandrze Golicyn, b. Naczelniku Wojennym Okręgu Kaliskiego, oraz ich dzieciom: Sergiuszowi Michałowi, Eugenii i Elżbiecie, za 33-letnią ich męża i ojca służbę, rs. 1,875, z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

2) Antoniemu Krzysztowskiemu, b. Woźnemu Kancellaryi Rady Administracyjnej, za 40-letnią służbę, rs. 162, z których rs. 138, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 24, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

3) Pani Elżbiecie z Jakowickich Grabskiej, wdowie po Assessorze Kollegialnym Felicyanie-Antonim Grabskim, Kontrolerze Kancellaryi Rady Administracyjnej, oraz ich córce Annie-Franciszce, za 35-letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę, rs. 380, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, to jest, dla wdowy rs. 285, dla córki zaś rs. 95.

4) P. Janowi Gurowskiemu, b. Podsędkowi Sądu Pokoju Okręgu Włocławskiego, za 26 lat służby, w epoce Stowarzyszenia Emerytalnego odbytej, rs. 158 k. 3, z funduszów Stowarzyszenia.

5) Asses. Kollegialnemu Hippolitowi Zimnoch, byłemu p. o. Sędziego Trybunału Cywilnego w Łomży, za 39-letnią służbę, rs. 506 k. 25, z których rs. 407 k. 25, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 99, z funduszów Skarbowych.

6) Pani Julii-Annie-Maryi z Gogolewskich Stępkowskiej, wdowie po Radcy Dworu Ignacym Stępkowskim, Prokuratorze Królewskim przy Trybunale Cywilnym Gubernii Radomskiej w Radomiu, za 36-letnią jej męża służbę, rs. 95 k. 62, z funduszów Stowarzyszenia.

7) Dorocie-Maryannie z Cichockich Deryngów Piotrowskiej, wdowie po Ignacym-Błażeju Piotrowskim, Zastępcy Podsędka Sądu Pokoju Okr. Gostyńskiego, oraz ich córce Leokadyi-Julii, za 37-letnią ich męża i ojca służbę, rs. 187 k. 50, z których rs. 164 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 13 k. 50 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, t. j. dla wdowy rs. 140 k. $62\frac{1}{2}$, dla córki zaś rs. 46 k. $87\frac{1}{2}$.

8) Asses. Kollegialnemu Janowi-Sylwestrowi Kulikiewiczowi, b. Zastępcy Sędziego Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warsz., za 23-letnią służbę, rs. 150, z których rs. 33 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 117, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

9) Rzeczywistemu Radcy Stanu, Baronowi Juliuszowi Zass, b. Członkowi Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, oraz b. Prezesowi Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Królestwie, za 42-letnią służbę, oprócz pensyi rs. 114 k. 28, wyznaczonej mu Ukazem Najwyższym z d. 23 listopada 1833 r., za służbę wojskową ze Skarbu Cesarstwa, oraz pensyi rs. 1,100 k. 72, udzielonej Ukazem Najwyższym z d. 19 (31) stycznia 1849 r. z funduszów Królestwa, dodatek w ilości rs. 1,225, z których rs. 601 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 624 z funduszów Skarbowych.

10) Dzieciom po n. Józefie Rowickim, b. Archiwiście akt dawnych w Siedlcach i żonie jego Józefie z Gromnickich pozostałym, a mianowicie, Feliksowi-Walentemu, Maciejowi-Franciszkowi, Florentynie-Ksawerze-Bronisławie, Kalikstowi, Stanisławowi-Piotrowi, i Ludwice-Katarzynie-Józefie, za 21-letnią wojskową i cywilną ich ojca służbę, rs. 60, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

11. Emilii z Renów Grabarczykowej v. Grabowskiej, wdowie po Jakóbie Grabarczyku v. Grabowskim, Woźnym Posługaczu Sądu Pokoju Okręgu Pułtuskiego, oraz ich synowi Teofilowi, za 27-letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę, sr. 10, w drodze łaski, z funduszów Skarbowych, t. j. dla wdowy rs. 7 k. 50, dla syna zaś rs. 2 k. 50.

12) Rozalii z Kowalskich Szwed v. Szwedowskiej, wdowie po Filipie Szwed v. Szwedkowskim, Woźnym Kancellaryi Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, oraz ich synom: Antoniemu-Jakubowi, Teofilowi-Antoniemu i Karolowi-Franciszkowi, za przeszło 12-letnią ich męża i ojca służbę, w ciągu i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie, będącej powodem jego śmierci, rs. 32 k. 40, z funduszów Skarbowych, w połowie dla wdowy, w połowie dla synów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego.

Z zapisu ś. p. X. Stanisława Karnkowskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, zawakowały dwa stypendya, każde po rs. 90 rocznie, do których stosownie do ordynacyi tegoż zapisu, mają pierwszeństwo:

1. Młodzież urodzona w Królestwie, z jego familii.

2. Młodzież używająca tegoż samego herbu.

3. Młodzież innej familii szlacheckiej, ubogiej, starsza w wieku, a celująca w naukach.

4. Młodzież taka, której rodzice lub krewni przyłożyli się do powiększenia dochodów konwiktu.

Skutkiem więc tego, Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego, wzywa osoby interessowane, aby najpóźniej w ciągu jednego miesiąca, od daty niniejszego ogłoszenia, dowody swej kwalifikacyi, według powyższych warunków, złożyły seniorowi familii Karnkowskich, W. Janowi Karnkowskiemu, mieszkającemu w Karnkowie pod miastem Lipnem w gubernii Płockiej, wraz z metryką urodzenia kandydata podanego do stypendyum i świadectwem zwierzchnika szkoły, że uczęszcza do jednej ze szkół wyższych w kraju, lub że ze względu na wiek i usposobienie okazane na egzaminie, może być do niej przyjęty, które to dowody, senior familii, wraz ze swojemi wnioskami, przedstawi Kuratorowi do decyzyi.— Warszawa, d. 14 (26) października 1859 r.— Radca Tajny, Muchanow.—Naczelnik Wydziału, Radca Stanu, A. Plewe.

Delegacya załatwiająca czynności zaległe po b. Dyrekcyi drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Gdy w magazynie ekspedycyjnym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w Warszawie, zalega wiele przedmiotów, tąż drogą do różnych stacyi w czasie od roku 1847 r. do dnia 19 czerwca (1 lipca) 1857 r. przesłanych, od których przypada należytość funduszom skarbowym za ich transport i składowe, wzywa się przeto właścicieli przedmiotów tych, żeby w ciągu jednego miesiąca, od daty dzisiejszej licząc, a najpóźniej w dniu 19 listopada (1 grudnia) b. r. zgłosili się po ich odbiór do ekspedytora stacyi głównej w Warszawie, gdyż po upływie tego terminu przedmioty te sprzedane zostaną przez licytacyą, na pokrycie należytości skarbowi przypadających.—Warszawa, d. 9 (21) paźdź. 1859 r.

— Rok bieżący obfituje w wynalezienia dawnych dzieł i bruszur polskich i w ich przedruki. Wspomnieliśmy o Rozmyślaniach religijnych, książce zupełnie nieznanej, a z angielskiego przełożonej i pierwotnie wydanej w 1648, którą p. Wiktor Baworowski gorliwy zbieracz zabytków krajowych, przedrukował. Czas Krakowski. donosi o dwóch dziełach St. Orzechowskiego, wydanych nakładem D. E. Friedleina. Pierwsze: *Ziemianin czyli rozmowa ojca z synem o sprawie Polski*, wydane pierwotnie w Krakowie r. 1565, należy do największych osobliwości bibliograficznych. Wyszło było bezimiennie, lecz styl i sposób rozumowania jest tak Orzechowskiemu właściwy, że nasz najsławniejszy bibliograf Ossoliński, bez wachania przyznał mu jego autorstwo. Drugi traktacik: Policya Królestwa Polskiego, napisany w 1566 dotąd drukowany nie był i tylko znano go z ułomków wyjętych z rękopismów, które posiadał Załuski w Warszawie, Krasicki w Heilsbergu, Czacki w Poryćku. Do wydania mniejszego użytym został rękopism starożytny, który w 1628 należał do Sigoniusza Daniela dok. i prof. teologii. Do tych dwóch prac Orzechowskiego, pan Pauli Zegota dołączył przedmowę i przypisy swoje. Przyrzekł zarazem wydać tegoż St. Orzechowskiego *Chimerę* czyli o Kacerstwie Stankara, które przekład przez X. Włyńskiego, spółczesnego Orzechowskiemu, dokonany posiada w rękopismie. Sprawiedliwe życzenie wynurza autor. art. w Cz. K. i iż jest rzeczą pożądaną żeby wydano w jednym zbiorze wszystkie i polityczne pisma Orzechowskiego z porządnemi komentarzami i żywotem autora.

W Paryżu wydał p. Karol Sienkiewicz odkrytą przez siebie broszurę pierwotnie drukowaną w Ludgunie, w 1590 r. *Porażka Tatarów i Turków przez Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana koronnego*, do tej broszury dołączył wydawca mowę Jana Zamojskiego, mianą na sejmie r. 1590, w dniu 21 marca i odpowiedź króla Zygmunta III. Broszura ta dotąd wcale nie była znana historykom i bibliografom naszym. Zdaje się że drukowana była w języku francuzkim z woli Jana Zajmojskiego, który przez to chciał zwrócić uwagę Francyi na niebezpieczeństwo zagrażające Europie od Turków. Nazwiska miast i ludzi, są bardzo mylnie w niej drukowane i sprostował je wydawca w przypiskach.

— Wyszedł z druku Numer 5 Tygodnika Illustrowanego i obejmuje:

Karolhr. Brzostowski (z drzeworytem).—Kronika tygodniowa.—Przegląd piśmienniczy.—Wilno (z dwoma drzeworytami).—Kronika sztuk pięknych.—Ustęp z poematu „Pan Fortunat".—Kronika zagraniczna.—Myśli oderwane.—Korrespondencya od redakcyi.—Doniesienia.—Historya jedynaczka w 32 obrazach (z siedmią drzeworytami) dalszy ciąg.—Zadanie konikowe do nagrody i rebus.

— Onegdaj o godzinie 1-ej w nocy, przybyło pociągiem nadzwyczajnym do Warszawy towarzystwo cyrku p. Carré.

Towarzystwo to składają: p. Wilhelm Carré, dyrektor, amazonka, p. Katarzyna Carré, sztuczni jeźdzcy: dwaj bracia pp. Adolf i Oskar Carré, Cariot, Brand, Heinzel, dwaj bracia Traugott i Aleksander Krembser i Wojciech Salamoński (nazwisko to przypomina nam sztucznego jeźdźca z cyrku p. Turniaire, w Warszawie przed laty kilkunastu przebywającego, który potem w naszem mieście długi czas udzielał lekcye jazdy konnej); panny: Anna Mosely, Józefa Krembser, Adelajda Salamońska; gimnastycy; Rocré, Jeunet, Wailhes, komik Nesnamy, okazujący sztuki z wyuczonemi psami i inni.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn 22 października. Dzienniki ogłaszają szczegóły o pogrzebie Roberta Stephenson. Orszak pogrzebowy przechodził przez Hyde-Park, o co poprzednio podano prośbę do Księcia Cambridge, jako strażnika parku. Książe odniosł się do królowej. która oświadczyła, że ponieważ Stephenson, tak z powodu wysokiego swego stanowiska, jako i sławy inżenierskiej, ma być pochowany w Westminster, przeto pogrzeb jego chociaż prywatny, nosić powinien cechę publicznego i że przytem królowa, przejęta życzeniem okazania narodowi, jak dzieli jego smutek po stracie tak znakomitego męża, nie waha się i chwili w daniu żądanego pozwolenia. Przy Opactwie Westminsterskiem, trumna przyjęta była przez stowarzyszenie inżenierów i poniesiona na wielki chór. Końce całunu trzymali: Margr. Chandos, Sir R. Murchison. Członkowie Parlamentu Glyn i Loke i Inżenierowie Beale i Chapmann. Po nabożeństwie złożono trumnę w sklepach nawy głównej, obok grobu inżeniera Telford.

(*Scrl. Ztg.*)

A U S T R Y A.

— Fakt dymisyi p. Hübner zawsze jeszcze wywołuje rozliczne domysły, co do powodów, dla których ten minister, powszechnie szanowany, opuścił swoje stanowisko.

Pan Hübner, jak dziś zapewniają, sam prosił Cesarza o uwolnienie od obowiązków i Cesarz niechętnie przyjął tę prośbę. Były minister udał się do Gmunden, a w dniu 2 listopada ma wrócić do Wiednia i z całą rodziną przenieść się na mieszkanie do Wenecyi.

— Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian i arcyksiężna Charlotta, mają w krótce przedsięwziąć podróż morską, która obliczoną jest na ośm miesięcy i objąć ma wyspę Madeirę, Rio Janeiro i kilka innych interesujących punktów.

F R A N C Y A.

Paryż, 23 października. Zadziwia wszystkich, że Monitor jeszcze nie ogłosił traktatu między Francyą i Sardynią, ale zapewne Francya nie będzie naglić, dopóki Sardynia nieprzystanie na politykę francuzką. Zapewniano mnie że wcale niedawno cesarz miał powiedzieć, że nietylko nie pozwoli na to aby księstwa zostały do Piemontu przyłączone, ale niedopuści aby którykolwiek z obcych książąt siadł na tronie Włoch środkowych. Dotąd ograniczano się na wpływie moralnym, czas żeby się sprawa skończyła. I jakże się to stanie, kiedy Francya i Austrya zgodziły się, żeby nie było interwencyi zbrojnej? Otóż stronnicy przywrócenia książąt dawnych podobno wynaleźli środek stosowny. Utrzymują bowiem, że inna jest rzecz wmięszanie się jednego mocarstwa, a inna wpływ wszystkich mocarstw stałego lądu, a do tego rezultatu dojść potrzeba, jeśliby pomimo kongresu, Florencya i Parma chciały trwać w swem postanowieniu.

Jeden z domów handlowych mający wiele interesów we Włoszech, a mianowicie w Neapolu, otrzymał depeszę telegraficzną donoszącą mu szczegóły rozruchów w okolicy Palermo wybuchłych. Zdaje się że rząd prawie wiedział czego się ma spodziewać po tym spisku, wiedział nazwiska niektórych gmin gdzie spisek miał wybuchnąć, dla tego też spiskowi podchwyceni, w jednem miejscu zawcześnie, w drugiem zapóźno rozpoczęli rozruchy, a ponieważ rząd zabrał składy broni i ammunicyi, wszyscy uciekli. Teraz znowu porządek w Sycylii jest przywrócony.

Coraz więcej upewnia się wieść że książe Modeny zrzeka się tronu na rzecz księcia Parmy, Roberta, zostawując Francyi i Anglii oznaczenie tego wynagrodzenia jakie mu ma być przyznane. Jedynie tylko zastrzega sobie życzliwość księcia Roberta dla oficerów i podoficerów którzy przy nim wiernie wytrwali, i z którego to względu poleca ich jemu. Piemont ma otrzymać Placencyę i już podobno zgodził się z Francyą na wszystkie punkta dotyczące kwestyi finansowej.

(*Ind. Belge.*)

Paryż, 24 października. W świecie politycznym i finansowym zaczyna się tydzień pod względem sprawy włoskiej, kongresu i wojny z Marokiem od tych samych zawikłań, jakie były w upłynionym tygodniu. Od kilku dni, żadnego nie można dostrzedz postępu. Skoro hr. Karoly przybędzie do Zürich, aby zająć miejsce hrabi Colloredo, naówczas skończą się układy w Zurich i wszystkie trzy akta traktatu pokoju będą podpisane. Dopiero po dokonanem podpisaniu będzie można zająć się kwestyą kongresu. Wreszcie co do Maroko, Anglia zawsze jest podejrzliwą i liczne rozsyła noty do Paryża i Madrytu, w których oświadcza, że politykę Anglii nadto blisko obchodzi całość państwa marokańskiego, żeby mogła zezwolić na rozszerzenie granic posiadłości francuzkich lub hiszpańskich.

Cesarz przyjmował wczoraj deputacyę rządu towarzystwa przekopu międzymorza Suez. Pomiędzy członkami znajdowali się prezes p. Ferdynand Lesseps, pp. Elie de Beaumont, Jomard, książe Albufera, Randoing mer z Abbeville, Arman, z Bordeaux i kilku administratorów zagranicznych do Paryża przybyłych. Odpowiedź jaką im dał cesarz Napoleon III, zapewne się gabinetowi angielskiemu nie bardzo podobać będzie. Naprzód po raz pierwszy cesarz zezwolił na przyjęcie i uznanie urzędowe towarzystwa, a w obecnych okolicznościach ten akt wielkie ma znaczenie. Dalej słowy swemi zalecając członkom zachowanie się rozsądne i ostrożne, przy coraz wyraźniejszem sprzeciwianiu się Anglii w doprowadzeniu do skutku projektu przekopania międzymorza Suez. Radził towarzystwu nie tracić odwagi, albowiem od chwili kiedy ta kwestya, dotąd czysto handlowa, przemieni się w polityczną, rząd francuzki za obowiązek mieć będzie wmięszać się do niej, a wtedy nie omieszka przyjść w pomoc towarzystwu. Nawet w tej myśli cesarz wysłał już instrukcye do Londynu i do Alexandryi. Dyrektorowie towarzystwa opuścili cesarza bardzo zadowoleni z przyjęcia jakiego doznali i z odpowiedzi otrzymanej, nie wątpiąc że się uda cesarzowi zwalczyć intrygi Anglii przeciw temu postępowi cywilizacyi. Dziś przybył do Paryża generał Bedanu, a tak wszyscy już generałowie francuzcy z wychodźtwa do Francyi powrócili.

(*Nord.*)

T U R C Y A.

Bezpośrednie wiadomości z Konstantynopola, za powód usunięcia wielkiego wezyra, Aali paszy, podają to że reprezentanci mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim, znajdujący się w Konstantynopolu, przedstawili Porcie *memorandum*, które wielki wezyr uważał jako votum nieufności, a przynajmniej jako naganę i dla tego uznał za stosowne prosić Sułtana o uwolnienie od posady. Czy usunięcie się Aali-paszy pociągnie za sobą inne zmiany w składzie gabinetu, na teraz nie można jeszcze powiedzieć. Wiadomości o stanie zdrowia Fuad-paszy ciągle jeszcze są niezadawalniające, a przenajmniej dotąd nie jest on w stanie zajmować się sprawami publicznemi.

— Korrespondent *Peszteńskiego Lloyda* podaje następujące, jak zapewnia, autentyczne szczegóły spisku odkrytego w stolicy. Turcy nie lubią nowości, a zaprowadzenie kodeksu karnego zmniejszającego atrybucye urzędników sądowych, bardzo się nie podobało. Dżafer i Hussein pasza niechętni z tego że nie otrzymali posad stałych na czele malkontentów.

Ponieważ ministrowie co czwartek zgromadzają się w pałacu Porty, ułożono plan zasadzenia się na nich, pochwytania i zamordowania najdzielniejszych, to jest: Riza-paszy, Mehmeda-Ali, Mussa-Safeti i Hassiba. Majątki ich naturalnie miały być skonfiskowane, a spiskowi, udawszy się do pałacu Sułtana, mieli mu przedstawić do przyjęcia listę nowych ministrów i rozmaite rozporządzenia w duchu wstecznym. W razie, gdyby się wzbraniał na to wszystko zezwolić, mieli go usunąć od tronu i w tym celu od jednego starego zdziecinniałego muftego z Tophane, wyrobili sobie *fetwa*, to jest wyrok koranu. Jednocześnie 3 majorów i 5 innych oficerów, mieli się udać do koszar z rozkazem opatrzonym fałszywą pieczęcią Riza paszy, i ministra wojny, aby objąć dowództwo nad wojskiem i użyć go ku obronie cudzoziemców i Chrześcijan, żeby odjąć obcym mocarstwom wszelki sposób do interwencyi. Dwaj majorowie wciągnięci do spisku, który z początku zdawał im się być zupełnie niewinnym, postrzegłszy na co się zanosi, zawiadomili o wszystkiem swego jenerała brygady Hassan-paszę, a ten natychmiast doniósł o tem Riza-paszy. Na prowincyach spisek ten nie miał żadnych rozgałęzień; Hussein-pasza dał się bez żadnego oporu aresztować i zawieźć do Konstantynopola.

(*Schles. Ztg.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 24 października. Dziennik urzędowy rządu toskańskiego, ogłosił dziś treść słów jakie cesarz Francuzów powiedział do Markiza Lajatico kawalera Peruzzi i professora Matteucci, którzy mu przedstawili życzenia i postanowienia zgromadzenia reprezentantów Toskanii. Tu jako też we Florencyi, ta odpowiedź zrobiła bardzo dobre wrażenie, bo skoro księstwa mogą być pewne że nie będzie interwencyi obcej, co jedynie dawało jeszcze jakieś widoki dla książąt dawnych, to Włosi mogą już być spokojni o swoją przyszłość.

Środki użyte przez dyktatora Fariniego w Parmie, zaspokoiły zupełnie przyjaciół sprawy narodowej. Ze zwykłą energią postępując dyktator, zjednał sobie powszechne zaufanie. Podobno dotąd 450 osób aresztowano. Wczoraj przybył tu p. Karol Rogier minister spraw wewnętrznych belgijskich, a skoro się o tem w mieście dowiedziano, wiele osób znakomitych zapisało się u niego. P. Rogier, w towarzystwie p. Launoy ambassadora belgijskiego przy dworze sardyńskim i barona Jacquemond senatora, zwiedził znakomitsze zakłady Turynu. Dalej w ciągu dnia, oddał wizytę generałowi della Marmora, prezesowi rady ministrów, oraz p. Ratazzi ministrowi spraw wewnętrznych. O godzinie 5-ej po południu wyjechał do Genui, i powszechnie żałowano że tak krótko zabawił. Kawaler Salvagnoli minister spraw duchownych toskański, jeszcze z Turynu nie wyjechał, ponieważ jest słabym. Ale ta okoliczność podała mu sposobność poznania sympatyi Piemontu dla Toskanii i jak bardzo Piemontczycy pragną połączenia obu krajów.

(*Ind. Bel.*)

Słychać że wojsko francuzkie, pozostałe we Włoszech północnych pod marszałkiem Vaillant ma do Francyi powrócić. Tylko dywizya d'Autemrre i kilka małych oddziałów ma we Włoszech pozostać.

(*Neue Pr. Ztg.*)

Głównym przedmiotem powszechnego zajęcia w Turynie, jest tajemnica pokrywająca cel podróży ministra spraw zagranicznych do Paryża. Z początku powszechnie głoszono, że p. Dabormida udał się tam na żądanie Cesarza, obecnie zdaje się prawdopodobieństwem, że go król wysłał w bardzo ważnych interesach, a mianowicie dla ostatecznego rozwiązania się w przedmiocie ogłoszenia regencyi w środkowych Włoszech i zajęcia stanowczego Parmy, dla zapewnienia wymiaru sprawiedliwości na mordercach pułkownika Anviti; nakoniec i to może najgłówniejsza, w celu zniesienia się co do zasad kongresu, do którego rząd sardyński został urzędownie zaproszony.

Potrzeba posłania wojsk okupacyjnego sardyńskiego do Parmy, jest niezaprzeczoną, jeżeli mordercy hr. Anviti mają zostać surowo ukaranymi, bo pomimo wysokiej energii, jakiej dyktator pan Farini tylokrotne dał dowody, nie może on liczyć na wewnętrzne siły, to jest na siłę moralną tymczasowego rządu, wojsko krajowe i

gwardyę narodową i czeka niecierpliwie na pułki piemonckie.

Obawiają się powszechnie zaczepki ze strony wojska papiezkiego, wzmocnionego posiłkami neapolitańskiemi, przeciw Legacyom. Austrya i dwór papiezki spodziewają się tym sposobem zapobiedz kongresowi i wyparować Ludwika Napoleona z jego tak wygodnego położenia. Ale rząd sardyński dokładnie wie o tym planie i armija w środkowej Italii tak jest uorganizowaną żeby zaradzić podobnemu atakowi, a przynajmniej odeprzeć go skutecznie. Rozburzenie w środkowcyh Włoszech jest niezmierne i jak dotąd postępowano nader umiarkowanie, tak obecnie oburzenie bardzo jawnie się okazuje. (*Nord*).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Turyn, 26 października. Minister sprawiedliwości z powodu przeniesienia sądu kassacyjnego do Medyolanu, podał się do dymissyi. Deputowani zgromadzili się, aby rząd nakłonić do środków energicznych na poparcie zamiarów rządów tymczasowych we Włoszech, i przyśpieszenie przyłączenia prowincyi do Piemontu. Austryacy ustąpili z pięciu gmin, w okręgu Gargano nad jeziorem Garda.

Drezno, 26 października. Czytamy w *Dresdner Journal*: Austrya na ostatniem posiedzeniu sejmu związkowego oświadczyła, że zasady wniosku przedstawionego przez państwa średnie, a reformy organizacyi wojennej związku niemieckiego dotyczącego, w ogóle odpowiadają poglądowi Austryi.

Londyn 27 października. Dzisiejszy *Morning-Herald* żąda, ażeby Anglia użyła kroków wojennych, skoro tylko Hiszpania będzie chciała zająć stałe stanowisko na przeciw Gibraltaru i tam jaki bądź zdobyć kraj. — Wczoraj miał się rozbić okręt austryacki *Royal charter*, wiozący ładunek złota; wiele ludzi miało przytem utonąć.

Madryt 25 października. Wieści o pokoju są bezzasadne; generałowie Tabola i Serrano z wielu innemi oficerami dziś odjeżdzają.

Algesiras 26 października. Konsul hiszpański z Tangeru przybył tu dziś z wszystkiemi osobami do składu konsulatu należącemi.

Paryż, 26 października. O 2-ej popołudniu hr. Colloredo Waldsee, pełnomocnik Austryi, umarł w Zürich, hr. Karolyi jest z Wiednia oczekiwany.

Medyolan 22 października. Podesta tutejszy udał się wraz z sekretarzem do Turynu, aby tam robić przedstawienia.

Marsylia, 25 października. Królowa Hollandyi przybyła tu wczoraj jadąc z Nimes do Nicei. Wiadomości z Rzymu donoszą, że zjazd Papieża z królem Neapolitańskim na później odłożony został i że Papież dla wyjaśnienia powodów tego opóźnienia, wysłał prałata do Neapolu. Względem narad odbywanych między Papieżem i Księciem Grammont największa panuje tajemnica, jednakże wkrótce mają być ogłoszone polecenia reform w państwie papiezkiem.

Wenecya 25 października. Gubernator Wenecyi wyjechał do Wiednia, aby się porozumieć z ministrem względem położenia prowincyi. Spodziewają się ściślejszej straży na granicach. Prawie z wszystkich miejsc prowincyi Weneckiej, gdzie dotąd stały wojska Piemontskie, takowe ustąpiły. Rząd zaprojektował reformy w administracyi policyjnej.

(*Nord. Ind. Bel. St. Anz. Schl. Ztg.*)

HISTORJA ATTYLI

(*Dalszy ciąg*).

Vigilas wziął ze sobą syna swojego, dwudziestoletniego młodzieńca, który był ciekawy zobaczyć krainę Hunnów. Gdy już dojeżdżali do rezydencyi Attyli, schwycono ich, zaprowadzono przed króla, przetrząśnięto ich rzeczy i znaleziono sto funtów złota. Na ten widok Attyla z udanem podziwieniem zapytał się, po co tyle złota przywiózł? Vigilas odpowiedział że je przeznacza na koszta podróży, na zakup koni, gdyż nie mało ich wypadło przez drogę i nareszcie na wykup wielu niewolników rzymskich, których rodziny poruczyły mu w tym celu potrzebne pieniądze. Nie mógł już dłużej wytrzymać Attyla.—Kłamiesz, nikczemny zwierzu! zawołał grzmiącym głosem, lecz twojemi kłamstwami nikogo nie zwiedziesz i nie uchronisz się od zasłużonej kary. Nie na wydatki podróży, ani na wykup niewolników, opatrzyłeś się w te pieniądze; wiedziałeś przytem iem zakazał wielkiego handlu i wielkich stosunków z cudzoziemcami. To rzekłszy kazał przyprowadzić syna Vigilasa i zapowiedział, że go każe zabić, jeżeli ojciec nie wyzna prawdy. Vigilas stracił ostatek przytomności i wołał: „Nie zabijajcie mego syna, on nie wie o niczem, on jest niewinnym! ja sam jestem winowajcą!«

Wówczas opowiedział ze wszystkiemi szczegółami, zamach uknuty przez niego i Chrysaphiusa, o którym już wiedzą czytelnicy. Attyla słuchał i porównywał jego słowa z zeznaniami Edeona i przekonał że mu prawdę powiedziano. Ułagodził się nieco, wypuścić kazał syna, ojca zaś osadzić w więzieniu i okuć w kajdany. Młodego Vigilasa odesłał do Konstantynopola, po drugie sto funtów złota. »Wyszukaj tej summy, rzekł: jeżeli chcesz ojca wykupić od śmierci: zarazem wyprawił także Oresta i Ezlę z szczególnemi poleceniami do cesarza Teodozyusza, który już wiedział z odgłosu publicznego, że się nie udały zamiary jego ministra.

Na posłuchaniu cesarskiem stawili się posłowie Attyli w dziwacznym stroju. Orestes nosił na piersiach worek skórzany, w którym był przywiózł owe sto funtów złota, a Ezla stojąc przy nim, zapytał się Chrysaphiusa, czy poznaje ten worek, i rzekł do cesarza: „Attyla, syn Mundzuka i Teodozyusz, są obadwa synami szlachetnych ojców. Attyla dochował nieskazitelnie swój ród; lecz Teodozyusz zatracił szlachetność odziedziczoną po ojcu, bo płacąc daninę Attyli, stał się jego niewolnikiem. Otóż więc, ten przewrotny niewolnik czyni zasadzkę na życie swego pana; postępuje niesprawiedliwie i Attyla nie poprzestanie głosić jego niegodziwości, dopóki mu nie wyda Chrysaphiusa, żeby go ukarał śmiercią.

Nie spodziewano się takiego żądania. Teodozyusz byłby zniósł wszystkie upokorzenia, jakie spadły nań po odkryciu zbrodniczego zamachu, lecz Chrysaphius nie chciał ani władzy, ani życia postradać. Uczyniono zatem zadosyć żądaniu woli Attyli we wszystkiem i zaraz wyprawiono do niego poselstwo z mężów konsularnych złożone. Postępowano z nim jak z wielkim monarchą, jak z królem Persów. Wyszukano żony dla jego sekretarza Konstantyna.

Zadowolony Attyla, wyjechał na przeciw posłów, lecz przemówił do nich tonem ostrym i gniewnym. Ułagodziły go bogate podarunki i pieniądze. Uwolnił Vigilasa, który za nadto był marnym człowiekiem w jego zdaniu i nie wart był zemsty i kary. Nie dopominał się o nadbrzeża Dunaju, które już posiadał, nie wspomniał o zbiegach, wypuścił wielką liczbę jeńców rzymskich, lecz wymagał żeby mu dostawiono Chrysaphiusa; pod tym względem nie dał się przebłagać.

Rok 450 zaczął się pod smutną wróżbą. Hunnowie gromadnie przyciągali nad brzegi Dunaju. Zbroiły się narody hołdujące Attyli. Obawa ogarnęła cesarstwa wschodnie i zachodnie. *Z*anosiło się na wielkie wypadki. Nareszcie dwaj posłańcy, Gotowie z rodu, stanęli jednego dnia i jednej godziny, przed cesarzem Teodozyuszem i Walentynianem i powiedzieli jednemu i drugiemu: „Attyla mój pan i wasz, rozkazuje żebyście dla niego przygotowali pałace, bo niezwłocznie przyjdzie.«

II.

Attyla zagraża cesarstwu Wschodniemu. Znaki przepowiednie wojny.—Stan Galie.—Attyla ciągnie ku Renowi—Frankowie z nim się łączą.—Hunnowie pustoszą Galią St. Genowefa.—Paryż ocalony.—Attylia zwraca się do Orleanu.

Rzecby można, że massy ludu instynktem przeczuwają wstrząśnienie społeczeństw, tak jak instynkt wrodzony wszystkim stworzeniom, oznajmia wstrząśnienia natury.

Rok 451, był tą zgubną epoką dla państwa Zachodniego, jakiej świat oczekuje ze drżeniem. Nie zbywało na przepowiedniach i nadzwyczajnych znakach. Historja pisze o wstrząśnieniach podziemnych w Galii i Hiszpanii; księżyc zaćmił się przy samym wschodzie; kometa niezmiernej wielkości zjawiła się na zachodniej stronie, a na północy niebo przez kilka dni pokryło się krwawemi obłokami, wśród których walczyły z sobą widziadła zbrojne ognistemi włoczniami. Biskup z Tongru poszedł do Rzymu radzić się grobu świętych apostołów Piotra i Pawła: odpowiedziano mu że Galią zniszczą Hunnowie i że wszystkie jej miasta legną w gruzach; lecz że on za nagrodę wiary która go do grobu męczenników przywiodła, umrze nie doczekawszy tak okropnego widoku. Mężowie zaś stojący na widowni społeczeństwa, widzieli oznaki niezawodnego upadku, w zupełnem rozprzężeniu państwa zachodniego, które jedynie utrzymywał oręż Aetisaa.

Naczelnik Hunnów nie tak dał się uczuć bezpośrednio zachodowi, co państwu wschodniemu, lecz za to cesarstwo zachodnie więcej ucierpiało od napływu barbarzyńców, ustępujących przed Hunnami. Alanowie i Wandale zajechali Galią a ztamtąd przeszli do Hiszpanii i aż do Afryki. Burgundowie zagarnęli Helwecyą a potem Sabaudyą. Na ostatku, Wissygotowie spustoszywszy Grecyą i Włochy pod wodzą Alaryka, przeszli Alpy zachodnie i opanowali część Galii, spodziewając się że tam wolni będą od przeklętych Hunnów.

Tak więc w 451 r. Hiszpania była na pół podbita, Afryka w mocy Wandalów. Wyspa Brytania, oderwana od cesarstwa; całe państwo zachodnie ograniczało się na bezbronnych Włochach. Dodajmy do tego oderwanie się Brytanii zachodniej, czyli Armoryki która urządziła się jako niezależne państwo. Najazdy barbarzyńców zrządziły niewypowiedzianą nędzę, a z nędzy wylęgła się wojna domowa. Bunty chłopstwa zakłócały Gallią i Hiszpanią od 435 do 442 roku i mimo dzielnych rządów Aetiyusa jeszcze nie były wytępione. I oni także oczekiwali roku 451, a jeden z ich dowódzców, lekarz Eudoxyusz, człowiek uczony lecz przewrotny, uciekł w 448 roku do Hunnów i namówił Attylę do najazdu na Gallią, przyrzekając mu pomoc rozbójników, niewolników i chłopów.

Teodozyusz drugi umarł 20 lipca 450 roku, a pospólstwo stolicy zamordowało jego ulubieńca Chrysaphiusa. Już więc Attyla nie potrzebował nalegać o jego wydanie. Wkrótce potem umarła Placydja matka Walentyniana III, która mimo pełnoletności syna, trzydzieści i trzy lat liczącego, dzierżyła rządy państwa. Śmierć ta, oddając władzę w ręce niedołężnego człowieka ściągnęła niezliczone klęski na państwo zachodnie.

Attyla chciał wybadać ducha nowych władzców i zażądał od następcy Teodozyusza umówionej daniny, lecz nowy cesarz nazwiskiem Marcyan, doświadczony i uczony żołnierz, odpowiedział że ma złoto dla przyjacioł, a żelazo dla nieprzyjacioł swoich. Attyla widząc groźne środki obrony, zaniechał napaści i zwrócił się ku zachodowi.

Przeciw temu państwu użył broni, którą trzymał w zapasie od lat piętnastu. W rzeczy samej, przed laty piętnastu, Honorya, córka Placydyi a wnuczka Teodozyusza Wielkiego, uniesiona szałem romansowym, albo gniewem ku rodzeństwu swojemu, które ją na bezżeństwo skazało, posłała Attyli swój pierścień ślubny. Attyla, zwyczajem wschodnim, lubił skromne i nieśmiałe kobiety, nic więc nie odpowiedział na te oświadczyny, lecz zatrzymał pierścionek. Honorya osadzona pod strażą w Rawennie. Lata upływały, Attyla nie wspominał o swojej narzeczonej; gdy niespodzianie wyprawił poselstwo do Walentyniana, dopominając się o żonę i udział państwa na nią przypadający, to jest o połowę skarbów cesarza Konstancyana i połowę państwa rzymskiego. Historja nie wspomina o dalszych przygodach Honoryi; wiemy tylko iż odpowiedziano Attyli że siostra cesarska jest zamężna, przeto nie może żenić się z nią, że nie ma prawa jako niewiasta do dziedzictwa władzy, bo cesarstwo nie jest własnością rodziny. Attyla nie wdając się w rozprawy, nalegał po prostu o wydanie żony i krajów, posłał do Rawenny pierścień Honoryi.

Nie wiedziano jak oprzeć się temu żądaniu, gdy niespodzianie Attyla zupełnie o nim zapomniał i przesłał Walentynianowi najszczersze oświadczenia przyjaźni. „Cesarz nie ma gorliwszego sługi, jego oręż, wojsko i cała potęga jest na zawołanie Rzymian.« Ta nagła zmiana, nie mniej przestraszyła dwór cesarski w Rawennie, co ich niedawne groźby; przeczuwano, że ta nowa polityka nowe niebezpieczeństwa przynosi.

Kartagina i Afryka były wówczas pod władzą Genzeryka króla Wandalów. Co Attyla dokonał spiesznie i szczęśliwie u barbarzyńców rozpostartych na pograniczu państwa rzymskiego, to Genzeryk zamierzył uczynić z temi, którzy obozowali w środku państwa. Chciał ich wszystkich połączyć ogniwami jednej władzy i wiary, a tem sposobem utwierdzić swoje panowanie. W tym celu zmówił się Attyla. Obydwa mieli razem uderzać na państwo rzymskie, Attyla od północy, Genzeryk od południa. Attyla przedewszystkiem przyrzekł podbić Wissygotów w Gallii osiadłych, których króla Teodoryka, Genzeryk śmiertelnie obraził, odesławszy mu jego córkę a żonę swoją, haniebnie skaleczoną.

Wszystko zatem przyzywało do Gallii władzcę

Hunnów i dla tego to nagle okazał się tak uprzejmym dla Walentyniana. Łudząc wszystkich swoich przeciwników, doniósł Cesarzowi, że zamierza ukarać Gotów za ich najazdy i łupiestwa w Galii; Gotom zaś, że przychodzi uwolnić ich z pod zwierzchności Rzymian i wzywał ich żeby się z nim łączyli. Tak wszyscy niedowierzali jego słowom, że nikt nie wiedział gdzie zwróci swój oręż, a dowódzca wojsk cesarskich Aetiyus nie śmiał opuścić Włoch i spieszyć na pomoc Gotów.

Historya zachowała nam wyliczenie tego wojska, którego tłumy zapełniały nadbrzeża Dunaju i okoliczne pola. Od czasów Xerxesa nigdy jeszcze tyle znanych i nieznanych narodów nie zebrało się razem. Liczono przeszło 500,000 wojowników. Najdziksze i najszpetniejsze ludy koczujące w Azyi, Alanowie, Akatzyrowie, Hunnowie czarni, Gelonowie z malowanem i wykalanem ciałem kosami uzbrojeni, z równin Sarmacyi Bastarni na pół Sławianie, na pół Azyanie, podobni uzbrojeniem do Germanów, obyczajami do Scytów. Germania dostarczyła narodom z zachodu i północy, Rugów z nad brzegów Odry i Wisły, Scyrów i Turcylingów z nad Niemna i Dźwiny, uzbrojonych okrągłą tarczą i krótkim mieczem Skandynawów. Stawili się na wezwanie Ostrogotowie, Herulowie, Gepidowie z ciężką piechotą, groźną Rzymianom. Wodzowie tego rojowiska pokoleń, drżąc przed Attylą, stali opodal, baczni na każde jego skinienie. Dwóch między niemi najwyżej cenił król Hunnów i przywoływał do rady, Walamira króla Ostrogotów i Ardaryka Gepidów. Takiem było to wojsko i zdawało się, że pochłonęło w siebie wszystkie barbarzyńskie ludy, a jednakże jeszcze wielu nie stanęło na wezwanie. Gdy tyle narodów wyruszyło się ze stanowisk swoich, nastąpiła zupełna przemiana siedzib, na wielkiej płaszczyźnie północnej Europy. Plemie Sławiańskie spuściło się ku morzu Czarnemu i odzyskało przestrzenie opuszczone przez Ostrogotów, które posiadało niegdyś. Krańcowe plemiona Czarnych Hunnów, Awarów, Bulgarów, Turków, Hunugarów, posunęły się ku Europie. Wszyscy najezdnicy i burzyciele, jakiegobądź stopnia i rodu, przyjaciele i wrogi, wodzowie i ludy, znajdowały się tam w gromadzie. Orestes spotkał tam Odoakra i ojca wielkiego Teodoryka, Ostrogota Theodemira. Wszystkie zwaliska wykształconego świata, wszyscy władzcy państw barbarzyńskich, otaczali Attylę, ducha zniszczenia. (*D.c.n.*)

TEATR ROZMAITOŚCI.

TAK SIĘ DZIEJE CZYLI ŻYCIE NAD STAN

komedya w 3ch aktach St. Bogusławskiego.

Życie nad stan to bardzo zadawniona u nas choroba — a lubo wnuki mogłyby już korzystać z smutnego doświadczenia dziadów—choroba ta wzmaga się coraz bardziej w naszem pokoleniu. Nieszczęsna próżność podżega to złe; nie oglądając się na przyszłość, brniemy co raz głębiej w tę kałużę zbytków i rozpusty; radzi krótko trwającym poklaskom ulicznej gawiedzi, nie staramy się przodkować zasługą, rozumem, cnotami; lecz końmi, kuchnią lub strojami. Żyjemy, tak, jakbyśmy mieli trzy razy więcej dochodu niż go istotnie mamy. Ileż to pamiętamy świetnych meteorów, co poszumiawszy na horyzoncie naszym znikali bez powrotnie, ileż to półpanków strwoniwszy krocie, splugawiło poczciwe nazwisko rodziców, nędznie gdzieś tułaczy wiek skończyło; a jakże stosunkowo mała liczba wzięła się do uczciwej pracy? Narzekamy na brak kredytu, na brak kapitałów; ale z czegoż zasoby te gromadzić się mogą? z oszczędności której dotąd nauczyć się nie możemy. Są kapitały ale w czyim ręku, w ręku tych co jak pijawki przyczepili się do nieoględnych rozpustników, w ręku lichwiarzy, co kosztem młodzieży pozbijali fortuny, i w wygodnych rozpierając się karetach, obryzgują błotem tych, przed którem niegdyś pokornie zdejmowali czapkę. Oklepany to a niewyczerpany przedmiot dla pisarza i moralisty, ta niepohamowana żądza błyszczenia i zbytków, a choć już nie raz wołano o poprawę, głosy te były głosem wołającego na puszczy. Takie życie nad stan, posłużyło p. Bogusławskiemu za temat do komedyi. O to mniej więcej jej treść. Edward Wsiejowski z żoną Anielą, w krótce po ślubie przybył do Warszawy; dom ich stał się jednym z pierwszych w stolicy, ogniskiem zabaw modnego świata. W pierwszym akcie zaraz poznajemy przyjaciół młodej pary, wytwornego hrabiego Henryka i literata Wacława. To wesołe grono zwiększa pani Rypsowa żona spanoszonego lichwiarza i córka jej Celcia, gwałtem pnące się do wyższego towarzystwa. W wirze balów i uciech strwonili Wsiejowscy całe niemal mienie. Aniela łudzona przez męża, nie przypuszczała żeby mogli mieć długi. Edward spodziewał się spłacić je przy pomocy bogatego stryja, lecz nadzieja zawiodła go. Stryj zasiłku odmówił, a na domiar złego, stary sługa upominał się o 20,000 zł. Wyznaje swe położenie przed Wacławem, ten skąd inąd zacny młodzian, radzi zaprzeczyć długu żadnym rewersem nie wspartego. Edward z oburzeniem odpycha tę radę, Wacław za tem przysyła jedyną ucieczkę strapionej młodzieży, lichwiarza, żyda Morginga. Ten chce udzielić pożyczkę, lecz żąda aby Edward sfałszował podpis stryja. Edward z początku wzdraga się, potem zgadza; wreszcie zwycięzko wychodzi z tej walki uczciwości z potrzebą i żyda za drzwi wyprawia. To sam na sam z lichwiarzem, wydaje się podejrzanem Anieli, obarcza męża wymówkami, aż ten dotknięty do żywego, wyjawia stan interessów, zapowiada śpieszny wyjazd i na spłacenie długu naglącego prosi jej o klejnoty. Aniela z początku przystaje, potem znów odmawia i radzi zwłokę. Usłużny przyjaciel wybawia ją z kłopotu. Hrabia ofiaruje pożyczkę 100,000 zł. a w procencie ściska i całuje jej rączkę. Na to wchodzi Edward, przysługa hrabiego wydaje mu się podejrzaną, wyzywa go, ten oddaje mu list stryja i pieniądze wyjawiając że miał zlecenie od stryja czuwać nad niemi, i jak Deus ex machina ratuje młodą parę. Na tem kończy się komedya. Obok tej intrygi, są przyczepione jakby intermezzo komiczne zabiegi Rypsowej o postanowienie córki. Celina jakkolwiek miłe dawała ucho poszeptom Wacława, nie waha się rzucać siatki na hrabiego, właściwie jednak matka jej jest tym ptasznikiem. Hrabia wszakże plany te zniweczył dając w 3cim akcie nadto wyraźnie poznać Rypsowej, jaka ich przestrzeń rozdziela. Wacław zaś wyjeżdża na wieś, gdzie go czeka towarzyszka lat dziecinnych.

Pomimo takiej treści, w komedyi mało jest ruchu, wszystkie osoby przybywają kolejno wypowiedzieć jaki morał, lub dowcip; żadna z nich nie wznieca żywszego zajęcia w widzach. Edward traci majątek jak dziecko, ale i później tracić go będzie, gdy nie ma odwagi zerwać z przeszłością; próżność go jeszcze zaślepia przed światem kiedy chce ruinę ukryć balem i wyjazdem za granicę; zapomina że praca uszlachetnia człowieka, że na tej drodze trwalsza czeka go pociecha. Krzywdzi żonę haniącem podejrzeniem, wyzywa przyjaciela, chyba dla przyspieszenia rozwiązania sztuki. Aniela, Rypsowa, Celcia, to zakała płci niewieściej, lekkomyślność, próżność, zalotność, o to ich przymioty. Młoda kochająca żona nie chce klejnotów swoich poświęcić dla ocalenia dobrej sławy męża, a posądza go o niewiarę dla tego że zamknął się z kimś w swoim pokoju. Matka dla próżności gotowa poświęcić szczęście córki, aby ją wydać tylko za hrabiego; a ta córka najświętszym urąga uczuciom i matkę wyszydza. Hrabia, Wacław, figury bez życia, bez znaczenia. Morałów dużo, ale te przechodzą bez wrażenia; dowcipu dosyć; bo p. Bogusławski wytrząsa go jak z rękawa, ale czasem przebiera miarę. Koncepta o krynolinach, o lokaju z kameryzowanym nosem w Szwajcarskiej dolinie, o kwartecie żydowskim i bawarze na Powązkach, właściwszemi byłyby w jakiej krotochwili. To co przystoi jakiej farsie okolicznościowej, lokalnej, w wyższej komedyi miejsca znaleźć nie powinno; i razi trywialnością obok ustępów prawdziwie pięknych. Niektóre wreszcie dowcipy, przypominają inne dobrze znane; tak zjadanie sukcessyi przez hrabiego, przywodzi na pamięć barona w Kamieniu probierczym, który połykał stryjów i ciotki. Wiersz za to wszędzie gładki, potoczysty.

Panna Palińska w roli Anieli zbytnie może akcentowała wyrazy, za mało władała swoim dźwięcznym głosem; lecz to są wady co z czasem mogą stać się zaletą, zwłaszcza w rolach więcej poetycznych. Pani Mazurowska, (Rypsowa) była cokolwiek jednostajną, życzylibyśmy więcej werwy. P. Swieszewski (Edward) za prędko mówił bez żadnego prawie cieniowania. p. Bodurkiewicz (Wacław) daleko lepiej deklamuje. W ogóle artyści nasi za mało zwracają uwagi na deklamacyę. Pani Bakałowicz była doskonałą Celinką; w każdym akcie rosła w rozumek. P. Żółkowski tak wytworny w każdym wyrazie, w każdym ruchu, podniósł rolę hrabiego. Zarzucić by można chyba buty palone z ostrogami jakich w mieście prócz koniuszych nikt nie używał; lecz stosował się w tem zapewne do woli autora. Pan Panczykowski w Morgingu nowy typ stworzył lichwiarza. Każda kreacya tego zasłużonego a nie dość ocenionego u nas artysty, jest w swoim rodzaju ideałem. Dość przypomnieć Chłopów arystokratów, Łobzowian; Chatkę w lesie. *Z. Z.*

OGŁOSZENIA

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 9 (21) Października 1859 r.

		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.					
Pół imperyały Rossyjskie. . . .		—	—	5	57
Dukaty holenderskie		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skarb. za rs. (oprócz kup.		92	10	—	—
Bilety Skarbu Królest. Polskiego.		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III. Okresu (prócz kuponu) za rs. 15.		14	69	—	—
Obligacye Cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu)		—	—	—	—
Cert. Banku na Obl. Cz. lit. A. na 300 zł.		—	—	—	—
Cert. Banku lit. B. na 200 zł. bez proc.		—	—	—	—
Cert Banku na Obl. lit B. na 200 zł. procentowe		—	—	—	—
Dowody Kom. Cent. Likwid. na 100 zł.		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z roku oprócz kuponu.		—	—	—	—
» » » z r. 1855		—	—	—	—
Weksle.					
Berlin. . . . . . 100 Tal.	2 M.	103	80	103	50
» . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk. . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
» . . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . 300 BMk.	2 M.	156	60	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	6	91	—	—
Moskwa. . . . . 100 Rsr.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg. . . 100 Rsr.	1 M.	99	66	—	—
» . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fran.	2 M.	82	80	—	—
» . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . 150 Zł. R.	2 M.	84	50	—	—
Wrocław . . . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 k. 23 1/2
od Listów Zastawnych k. 19 1/2
od Nowej Rossyjskiej pożyczki Rs. — k.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 17 (29) Października 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*.